

Sztandar Polski

"Sztandar Polski" i "Gazeta Rybnicka" wychodził 3 razy w tygodniu. — Przedpłata wynosi u rezydentów 1 zł na pocztach miesięcznie 1 złoty 50 groszy.

Gazeta Rybnicka

Ogłoszenia: 0,55 zł za wiersz 10 mm., w odcieci reklamowej wiersz 10 mm. 0,15 zł, dla zagranicy 50% więcej. Regakcja i ekspedycja w Rybniku, Łony (Dobnina). telefon 118.

Rok X. Nr. 136 Rybnik, wtorek 20 listopada 1928 r. Numer pojed. 15 gr.

Dwa walczące z sobą obozy w bloku rządowym.

Warszawa. „ABC” donosi: Zainteresowanie sprawą pojedynków odsunęło na dalszy plan daleko ważniejsze zagadnienie, mianowicie sprawę konfliktu w łonie B. B. pomiędzy faszystowską grupą posła Sławka a broniącym demokracji liberalnym obozem Bartla i Kościłkowskiego. Konflikt ten dojrzewa coraz bardziej.

Grupa pułkownika Sławka chce „przyspieszyć decyzję” i myśli, jak wynika z „Głosu Prawdy”, o „odwołaniu się do opinii kraju” (rozwiązanie Sejmu i nowe wybory). P. Bartel natomiast chciałby działać w kierunku pojednawczym.

Stwierdzić można, że w obozie rządzącym B. B. wytworzyła się sytuacja paradoksalna. Zaczęła się walka wewnętrzna dwu grup, które reprezentują dwa odrębne i sprzeczne ze sobą programy polityczne. Panowie Bartel i Kościłkowski i stojące za nimi Stronnictwo Pracy dążą do utrzymania parlamentaryzmu, gdy grupa pułkown. Sławka parlamentaryzm ten wyraźnie zwalcza.

Konflikt ten istniał oddawna w stanie utajonym, obecnie ujawnia się w całej pełni i nie ulega wątpliwości, że z jeszcze większą siłą wybuchnie w czasie dyskusji nad zmianą konstytucji. Ideowy rozłam w B. B. pomimo utrzymywania pozorów jest faktem, ponieważ różnice zdania nie dotyczą spraw drobnych, lecz najbardziej podstawowych. Narazie spaja obie grupy bezwzględna wiara w marszałka Piłsudskiego, który jednakże w tych walkach wewnętrznych nie interwenjuje. W ostatnich dniach na zebraniu posłów konserwatywnych B. B. obszernie omawiano tę sprawę i domagano się „skończenia z niejedną sytuacją”. Z drugiej strony p. Bartel miał podobno oświadczyć, że w żadnym wypadku nie dopuści do naruszenia głównych podstaw parlamentaryzmu i praw Sejmu w Polsce.

Oświadczenie marszałka Sejmu w sprawie pojedynków.

Warszawa. Na piątkowym posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym marszałek Daszyński zwrócił się do Izby z następującym oświadczeniem:

„Wysoka Izbo! Jeden z panów posłów zwrócił się do mnie wczoraj z listownym żądaniem, abym odwołał posiedzenie jednej z komisji, gdzie po wyjeździe przewodniczącego przewodniczy kolega poseł, który nie przyjął pojedynku, a tem samem wedle listu jest człowiekiem niehonorowym. List ten musiałem pozostawić bez odpowiedzi, a to z następujących powodów: Pojedynek jest prawnie zakazany, przez religię jako mord potępiony, przez opinię publiczną w olbrzymiej większości naszego społeczeństwa nie uznawany jako właściwy środek załatwiania sporów i różnic, zwłaszcza sporów i różnic politycznych. Opinia naszego narodu jest w tem zgodna z opinią najznakomitszych ludzi cywilizowanych i z opinią narodów najwyższej stojących. W dziejach naszych, zwłaszcza w okresie upadku państwa polskiego, pojedynek, który miał się stać środkiem wyrównania różnic politycznych, odegrał niezwykle smutną rolę. Z tych powodów nie mogłem uznać pojedynku jako jedynej miary do uznania uczciwości danego człowieka, a tem bardziej posła, i pozostawiłem list bez odpowiedzi.”

Porozumienie z Volksbundem.

Katowice. Na posiedzeniu komisji mieszanej w Katowicach pod przewodnictwem Calondera doszło do porozumienia między przedstawicielami mniejszości i delegatem rządu polskiego. Wedle tego porozumienia z 6 zamkniętych szkół 3 będą otwarte, a 3 inne z braku dzieci pozostaną zamknięte. W ten sposób skarga Volksbundu nie wejdzie zupełnie przed forum Ligi Narodów.

Prymas Hlond u Ojca świętego.

Papież przyjął 15-go b. m. prymasa Polski ks. kardynała Hlonda wraz z kolegum polskim na audjencji.

Groźny orkan nad Zachodnią Europą.

Warszawa. Przez Belgię i Francję przeszła potężna burza. Zanotowano szybkość wiatru 133 km. na godzinę. W Paryżu wyruciło się wiele kominów. Burza szalała również nad Anglią i wyrządziła wielkie szkody. Na ulicach Londynu wicher przewracał ludzi. Policja musiała wyłączyć niektóre ulice z ruchu celem ochrony przechodniów przed ranami od odpadków muru.

Orkan szalał również nad oceanem i kanałem La Manche. Komunikacja między Anglią a Francją przerwana. Jeden z wielkich okrętów pasażerskich, który miał wypłynąć z Southampton, musiał pozostać w porcie. Cztery olbrzymie kranie, montowane w pokład betonowego moła w Southampton, zostały porwane przez wicher i rzucone na magazyny. Jeden z kranów waży 15.000 kg.

W Antwerpii wicher wrzucił w nurty Skaldy samochód. U wyspy Wright zatoniło 11 kutrów rybackich.

Trzy katastrofy budowlane w Polsce.

Z Przemysła donoszą o katastrofie budowlanej, która pociągnęła za sobą szereg ofiar. Od kilku dni trzecie piętro oficyny domu przy ul. Kazimierzowskiej wykazywało silne zarysowania murów, na co jednak nie zwracano uwagi. Dopiero onegdaj runął mur na wysokości III. piętra, grożąc łądą moment dalszem obsunięciem się murów. Potężny huk walących się gruzów wypłoszył z mieszkań lokatorów, którzy w kilka minut opróżnili walącą się kamienicę. Mimo gwałtownego dobijania się do drzwi mieszkania na trzecim piętrze, zajmowanego przez rodzinę krawca Schnitzera, nie zdołano ich obudzić. Po chwili zawaliło się zupełnie trzecie piętro, grzebiąc pod gruzami Schnitzera, jego żonę Sabinę i dwoje dzieci. Cała rodzina, z wyjątkiem Hirscha Schnitzera, zginęła. Walące się gruzy przebiły sufity drugiego i pierwszego piętra, które runęły.

Na miejsce wypadku przybyły natychmiast organa policyjne, miejskie, komisja sądowo-lekarska, komisje budowlane i kompania saperów. Ulicę zamknięto silnym kordonem policji. Przystąpiono do usuwania gruzów i wynoszenia zniszczonych sprzętów domowych.

Również ze Lwowa donoszą o runięciu rusztowania nowego 2-piętrowego domu, pod gruzami którego znalazło się dwóch robotników: J. Markowski i J. Paniczny. Markowski zginął na miejscu, Paniczny zaś złamał obie ręce i doznał wstrząsu mózgu. Na miejscu zjawiała się komisja policyjno-sądowa, która wdrożyła dochodzenia karne celem ustalenia, kto ponosi winę tragicznego wypadku.

W Bydgoszczy podczas zakładania podziemnego kabla elektrycznego zawałił się przy ul. Dworcowej dom parterowy. Osunęła się frontowa ściana domu, grzebiąc pod swemi gruzami robotników. Na miejsce wypadku bezzwłocznie przybyło pogotowie ratunkowe oraz straż pożarna. W wyniku akcji ratunkowej odkopano 60-letniego robotnika J. Hince oraz Domagałskiego. Obydwóch odstawiono do szpitala, gdzie Domagałski wskutek ran odniesionych zmarł, lżej rannego Hince pozostawiono opiece lekarskiej.

Deficyt bilansu za październik wynosi 38 i pół miliona złotych.

Warszawa. Bilans handlowy za październik wykazuje 277.200.000 zł. po stronie importu i 238.695 tysięcy złotych po stronie eksportu. Deficyt wynosi zatem sumę 38.505.000 zł. W porównaniu z m. wrześniem eksport wzrósł o 34 miliony, a import zwiększył się o 4 miliony.

Warszawa. Poseł Marek (P. P. S.) uległ atakowi apoplektycznemu. Stracił mowę, połowa ciała sparaliżowana.

Praga. Również i w Pradze szalała w dniach ostatnich burza, która spowodowała ciężki wypadek. Wiatr zerwał z 4-piętrowego domu część rusztowania, które, spadając, pogrzebało pod sobą 4 osoby. W Eger srożył się groźny orkan. Siła orkanu była tak wielka, że również i tu zawaliło się rusztowanie będące w budowie 4-piętrowego gmachu bankowego. Gdyby wypadek zdarzył się w kilka minut później, spowodowałby ciężkie następstwa, gmach bowiem stoi przy ulicy, którą przechodziły liczne tłumy, powracające z teatru. Krzyż 4-metrowy, stojący na szczycie kościoła, został wygięty. W okolicy Pragi orkan wyrwał drzewa z korzeniami.

Londyn. W czasie burzy, szalejącej na morzu Północnym, mały jacht żaglowy „Nordstar” zatonął wraz z kapitanem, jego żoną i dziesięciorgiem dzieci. Liczne okręty znajdują się w ciężkim położeniu.

Agrariusze austriaccy przeciw Polsce

Wiedeń. Agrariusze austriaccy doręczyli w tych dniach premierowi nowy memoriał, w którym krytykują w sposób gwałtowny dotychczasową politykę handlową Austrii. W szczególności wskazuje memoriał agrariuszy na stale rosnący import polskiej trzody chlewnej do Austrii, twierdząc, że w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy roku bież. Austria sprowadziła z Polski 454.000 sztuk nierogacizny wobec 248.000 sztuk w tym samym okresie roku ubiegłego. Z tego względu domagają się agrariusze austriaccy zaostreżenia przepisów weterynaryjnych przy imporcie polskiej trzody chlewnej, wzywając równocześnie rząd do podjęcia z Polską rokowań w sprawie ustalenia pewnego kontyngentu rocznego na polską nierogaciznę. O ileby rząd polski nie chciał na to przystąpić, ma Austria, w myśl memoriału agrariuszy, wypowiedzieć dotychczasową umowę handlową polsko-austriacką. W dalszym ciągu porusza memoriał sprawę rokowań handlowych austriacko-niemieckich, stwierdzając, że przerwanie rokowań tych wywołało w kołach rolniczych Austrii wielką konsternację. Ponieważ ludność rolnicza od finalizacji rokowań handlowych z Niemcami bardzo wiele sobie obiecuje, byłoby wskazane, by w składzie delegacji austriackiej przeprowadzono pewne zmiany w kierunku kooptowania do niej większej ilości przedstawicieli stronnictwa agrarnego. Memoriał kończy się oświadczeniem, że agrariusze austriaccy obecnej polityki handlowej rządu pod żadnym warunkiem popierać nie będą i o ile rząd nie zmieni kursu, będą zmuszeni odwołać swych przedstawicieli z gabinetu koalicyjnego.

Konflikt rządu Waldemarasa z wojskowością.

Warszawa. „Lietuvos Aidas” donosi, że generał Daukansas zdecydował się ustąpić. Dymisję Smetona przyjął. Podobno przyczyną tego ustąpienia jest konflikt, jaki wybuchł między wojskowością a rządem Woldemarasa. W wojskowych kołach litewskich istnieje podobno tendencja obalenia obecnego rządu i powołania do steru rządu pod przewodnictwem oficerów armii litewskiej. Nieporozumienia między ministrami pogłębiają się. Po ustąpieniu min. komunikacji ustąpił również min. spraw wewnętrznych. Woldemaras chce mianować jego następcą pułkownika Birontasa. Rząd chce mieć oparcie na szerszych kołach ludności w kraju, chce powołać kilku obywateli z pośród ludności Kłajpedy oraz kilku żydów na członków rady stanu.

Pan Karpiński o Banku Polskim.

Warszawa. Prezes Banku Polskiego, Karpiński, oświadczył, że „zupełnie błędem jest łączenie obecnego kryzysu kredytowego z gospodarczym, przeciwnie: jest on raczej wynikiem zwiększonych obrotów i gospodarki ponad siły pieniężne w kraju”. — Zatem żyjemy nad stan.

Tam, gdzie szaleją straszliwe żywioły...

(Oryginalne sprawozdanie naszego korespondenta.)

Przedruk zastrzeżony.

Taormina (Sycylja), w listopadzie.

Zdaje się, że niema straszliwszego przekleństwa, które nawiedzone mogą być osady ludzkie, jak wybuch masy wulkanicznej. Olbrzymie, ogniste potoki płynnej lawy, zmieszane ze straszliwym deszczem kamieni i gazów, które dobywają się z wnętrza wulkanu i zalewają oraz niszczą wszystko, co tylko po drodze napotkają, to, zdaje się, najcięższe nieszczęście i najboleśniejsza tragedia, jaka spotyka ziemię. Ręce ludzkie stają bezradne i bezczynnie przypatrywać muszą się okropnemu dziełu zniszczenia, niczego nie można uratować i najwyższemu dobrodziejstwu, jakie wówczas osiągnąć może człowiek, jest ucieczka z własnym życiem. Cały dobytek, cały dorobek ciężkich dni pracy rzucony być musi na pastwę strasznego mola wulkanicznego...

Refleksje te nasuwają się, skoro staniemy wśród okolic sycylijskich, które ostatnio nawiedzone zostały strasliwym wybuchem jednego z największych wulkanów w Europie, Etny. Miasto portowe Mascali zalane, zmiecione z powierzchni ziemi ulice i domy, zatopione wśród ognistej lawy pola, zerwane mosty oraz tysiące osób pozbawionych dachu nad głową i codziennych warsztatów pracy — oto rezultat, na który patrzą oczy wśród ostatniego wybuchu wulkanu na Etnie...

Dreszcz grozy i niesamowitej bojaźni przejąć musi każdego...

I cóż dziwnego, że mieszkańcy, którym los kazał zamieszkać i żyć w okolicach groźnego wulkanu, z chwilą, gdy nad strasliwym wzgórzem Etny pojawił się ognisty słup dymu i płynnej masy, uważają dzień ten za dzień strasznego sądu Bożego i w pokorze zginają kolana, ruszając w procesji i nabożnych modlitwach, by prosić Stwórcę o zmiłowanie i o uspokojenie rozpetanych żywiołów. Taniec śmierci i zniszczenia jest bowiem tak strasliwy, że tylko litość Boża położyć może tamę dalszym orgjom szalejących mocy.

80 wybuchów zanotowała już historia na wzgórzach Etny, a każdy był strasliwszy w swych skutkach, każdy niszczył wszelkie życie, jakie rosło w promieniu wulkanicznym. I jeśli mimo wszystko ludność, zamieszkująca te okolice, nie poszukała sobie innych siedzib, jeśli mimo wszystko osady ludzkie, chociaż ustawicznie niszczone, stale są odbudowywane i przywracane do życia, to tłumaczyć należy sobie fakt ten w ten sposób, iż dziwnym zrządzeniem losu okolice, któremi przepłynęły ogniste rzeki lawy, po zastęgnięciu masy wulkanicznej należą do najbardziej urodzajnych ziem. Czyż nie jest to największy paradoks, a równocześnie największa zagadka bytu ziemskiego?

To też w latach, kiedy wulkan jest spokojny, ziemie, leżące w najbliższym promieniu wulkanu Etny, wydają najpiękniejsze owoce i najbogatszy

plon. Wspaniałe ogrody, rozkwitłe sady i przebogata zieleń ciągną się po pewnym czasie tam, gdzie niedawno lawa wulkaniczna niosła śmierć i zniszczenie. I dlatego też, mimo wszystko, chociaż nie brak na Sycylii innych ziem, ludność tutejsza na wiadomość o wybuchu wulkanu ucieka szybko z życiem po to jednak tylko, by natychmiast, skoro tylko działalność wulkanu uspokoi się, wrócić na gruzi dawnych osad i budować nowe sadyby i nowe warsztaty pracy. A hojna natura odplaca w dwójnasób.

Kiedy wulkan uspokoi się... Lecz zanim przejdą te strasliwe dni, mija niekiedy dość dużo czasu. Bywały w historii okresy, że wybuch wulkanu trwał przez cały miesiąc, a strumienie lawy były tak gęste i obfite, że podnosiły bardzo znacznie dotychczasowy poziom ziemi w całym promieniu wulkanu, grzebiąc wszystko pod sobą i nie pozostawiając ani śladu z dawnego życia. Obecny wybuch nie należy wprawdzie do najgroźniejszych, niemniej jednak o sile jego świadczy najlepiej fakt, że w potokach ognistej lawy rozluźniły się żelazne konstrukcje 60-metrowego mostu kolejowego. — Szczęśliwym zrządzeniem losu ogniste masy wulkaniczne znajdują ujście do niedalekiego morza, tak, że zniszczenie, które niesie ze sobą strumień lawy, nie obejmuje zbyt rozległych terenów. Niemniej jednak obecnie miasto Mascali oraz osady, sąsiadujące z najbliższymi stokami wulkanu, zostały przez lawę zupełnie zniszczone. Ogólna zaś cyfra dotychczasowych szkód obliczona została prowizorycznie na około 160 milionów lirów.

Rząd włoski stara się nieszczęśliwej ludności, która została ewakuowana z zagrożonych okolic, przyjść z jak największą pomocą. Organizowane są zatem transporty żywnościowe i odzienia, które codziennie rozdawane są między ewakuowanych. Mimo wszystko jednak nieszczęśliwcy ci codziennie wnoszą błagania, by jak najrychlej umożliwiony został im powrót do dawnych siedzib, gdzie przystąpić chcą natychmiast po zastęgnięciu lawy do nowej pracy odbudowawczej. I pracować będą znowu aż do chwili, gdy obserwatorium wulkaniczne znowu zaalarmuje wszystkich, że wulkan powtórnie zaczął działać. Wybuchy bowiem powtarzają się i przerwa pomiędzy jednym a drugim wynosi, jak dotychczas, przeciętnie od 6 do 10 lat...

Kaz. Miroszewski.

Nowe trzęsienie ziemi w okolicach Koryntu.

Pisma greckie donoszą, że nieszczęśliwe okolice Koryntu, które dopiero niedawno zniszczone zostały przez strasliwe trzęsienie ziemi, nawiedzone zostały ostatnio nową falą wstrząsów. Nie obezwala się oczywiście i tym razem bez poważniejszych szkód i ofiar w życiu ludzkim.

Przemilczane liczby.

„Le Dictionnaire de Theologie Catholique“ w jednym z ostatnich swoich zeszytów podaje ciekawe szczegóły o męczennikach Kościoła katolickiego. Zajmuje się on tylko męczennikami ostatniego stulecia, przyczem pomija Ormjan katolickich, którzy w latach 1895-96 i podczas wojny światowej padali tysiącami z rąk tureckich — wchodzili tam w grę między innymi także i względy polityczne — i zestawia liczby właściwych męczenników, którzy, wierząc w swą przypieczętowali krwią.

I tak więc na Korei w roku 1827u marło za wiarę około 1000, a w latach 1866-70 około 8000 katolików. W Sjamie, Annamie i Tonkinie w latach 1855-62 i 1883-85 przeszło 40.000 chrześcijan poniosło śmierć z rąk katów, ponieważ nie chcieli deptać krzyża nogami. W Chinach w roku 1900 fanatyczni bokserzy, zamordowali około 8000 osób. O prześladowaniach w Rosji i w Polsce pod zaborem rosyjskim niema jeszcze zupełnie dokładnych danych. Wiadomo tylko, że prześladowania te trwały prawie bez przerwy za czasów Mikołaja I., Aleksandra II., Aleksandra III. i Mikołaja II. Sam Mikołaj I. kazał stracić 406 księży katolickich.

Sumując tylko te wymienione wyżej dane, otrzymamy wielką liczbę 57.000 męczenników. A niema tu bohaterów wiary z czasów najnowszych w Rosji i Meksyku. Chociaż historia usiłuje przemilczeć te liczby, my katolicy winniśmy wiedzieć o nich i pamiętać je!

Votum zaufania dla Poincare'go.

Paryż. Izba uchwaliła votum zaufania dla premiera Poincarego 335 głosami przeciwko 147.

Inż. Bachtiarow zastrzelił się.

Warszawa. W Moskwie popełnił samobójstwo inż. Bachtiarow, znany z głośnego procesu szachtynskiego. Podczas tego procesu Bachtiarow przyczynił się swymi zeznaniami do skazania kilku kolegów na śmierć. Od tej chwili dręczyły go wyrzuty sumienia, stracił panowanie nad sobą i zastrzelił się w gmachu ludowego komisariatu komunikacji, gdzie pracował.

Przed wyborami prezydenta Republiki Austriackiej.

Wiedeń. Ponieważ socjaliści odmówili z całą stanowczością swej zgody na zmianę konstytucji w kierunku umożliwienia ponownego wyboru dotychczasowego prezydenta, sprawa wystawienia kandydatur na stanowiska szefa państwa stała się w Austrii ostatecznie aktualną. W kołach politycznych panuje przekonanie, że nowym prezydentem republiki austriackiej będzie dotychczasowy marszałek sejmu, Miklas, cieszący się ogólnymi sympatjami we wszystkich prawie obozach politycznych. Przeciwnie osobie Miklasa pewne zastrzeżenia mają jedynie wielkoniemcy, którzy pragnęliby na stanowisku prezydenta widzieć jednego z profesorów uniwersyteckich, sympatyzującego z ruchem wielkoniemieckim. Przypuszczać jednak należy, że za cenę pewnych ustępstw w dziedzinie polityki gospodarczej państwa można będzie wielkoniemców skłonić do głosowania na Miklasa.

Nieudany zamach na „Deutsche Bank“.

Berlin. Policji berlińskiej udało się przeszkodzić sensacyjnemu napadom rabunkowemu, planowanemu na automobil kasowy Banku Niemieckiego, który miał przewieźć znaczne sumy pieniężne. Policja wpadła na trop szajki bandyckiej, która się porozumiewała z szoferem, mającym prowadzić samochód, i w chwili, gdy auto z pieniędzmi miało z przed banku odjechać, zatrzymała przygotowane już auto z bandytami, zamierzającymi ścigać automobil kasowy. Siedmiu uczestników szajki zostało aresztowanych.

Olbrzymi lokaut w Niemczech.

Lokaut w przemyśle metalowym Nadrenji przeniósł się na dalsze okręgi, graniczące z Westfalją, wskutek czego utraciło pracę dalszych około 40 tysięcy robotników.

Renta dla Mikołaja Mikołajewicza.

Rząd francuski, angielski i belgijski porozumiał się, by byłemu głównodowodzącemu armii rosyjskiej, wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi, wypłacać dożywotnią rentę, ponieważ obecnie znajduje się on w Paryżu w ciężkim położeniu materialnym.

Dlaczego „Vestris“ zatonął?

Katastrofa parowca „Vestris“ należy do rzędu tych, przed którymi ludzkość staje bezradna. Z dotychczasowych doniesień można sobie wyrobić dość dokładny pogląd na przebieg wypadków. Przedewszystkiem twierdzenie, jakoby wiek okrętu przyczynił się do jego katastrofy, niema żadnego uzasadnienia. Wprawdzie „Vestris“ zbudowany w roku 1912, ale 16 lat nie jest dla okrętów, utrzymujących połączenie między Nowym Jorkiem a południowo-amerykańskimi portami, wiekiem zbyt poważnym. Zatopiony okręt miał 495,5 angielskich stóp długości, 60,8 stóp szerokości i 28 stóp głębokości, a pojemność wynosiła 9800 tonn. Dnia 10 listopada opuścił „Vestris“ port w Nowym Jorku, a w niedzielę, dnia 11 b. m., znalazł się wśród trudnych warunków atmosferycznych. Blisko 12 godzin walczyło kierownictwo okrętu z wiatrem i falą; wreszcie ściany okrętu uległy naporowi wody, doznając rozluźnienia. Tego rodzaju przyczyny katastrof notują kroniki dosyć często. Tak więc o godz. 10 wieczór woda poczęła wdzierać się do okrętu, powodując jego stopniowe, coraz silniejsze chylenie się na bok. W półtorej godziny później radjodepesza z pokładu „Vestris“ donosiła o nachyleniu okrętu pod kątem 30 stopni; mimo tak niezwykłego nachylenia okręt zatonął dopiero o godz. 1 w nocy. Fakt ten dowodzi, że okręt był nadzwyczaj solidnie zbudowany. Pośród uratowanych pasażerów podnoszą się głosy, że wezwanie ratunkowe S. O. S. wysłano o 5 godzin zapóźno; w przeciwnym razie można było uniknąć tak wielkich ofiar w ludziach. Mówi się wprost o kaucygodnem zaniedbaniu. Według opowiadań naocnych świadków nieszczęścia, panika wybuchła dopiero wtedy, gdy wskutek pochylenia okrętu część łodzi ratunkowych stała się niedostępną, i wtedy, gdy łodzie, pełne kobiet i dzieci, poczęły się wywracać.

Trzy kontrtorpedowce amerykańskie ze służby ochrony wybrzeża oraz inne statki przywiozły 15 b. m. trupy 32 osób, które zatонуły przy katastrofie parowca „Vestris“. Trupy te znaleziono pływające na powierzchni morza pośród szczątków parowca i jego łodzi ratunkowych. Sledztwo, podjęte pod kierownictwem prokuratora południowej części stanu nowojorskiego, rozpoczęło się 16 b. m. Liczni ocaleni rozbitekowie złożyli tam swoje zeznania, opisując strasliwą przejażdżkę, których byli świadkami. — Przy wsiadaniu do łodzi ratunkowych rozgrywały się sceny brutalnej walki o miejsce. Wiele osób zepchniętych długo płynęło za łodziami, aż wyczerpani poszli na dno. Szereg uratowanych osób doznało w walce potłamania członków i licznych obrażeń wewnętrznych.

WIADOMOŚCI ROLNICZE.

W drugiej połowie listopada.

Jeśli jeszcze gdzieśgdzie z pługiem mamy co na polu robić, to już jako wykończenia, jako ramki, gdzie z różnych powodów powstrzymaliśmy się z orką. Bywa tak, gdy naprzykład gnoju nam na jakiś kawałek przedtem zabrakło, a gdzieśmy nawet i z głębia dość wcześniej pod okopowizną porali. Tu wolno korzystać z pory sprzyjającej, o ile się taka pora bezmroźna nadarzy, i wywieźć gnoj, aby go pływutko przyorać. Oszczędzi się roboty wiosennej, a przedewszystkiem i bezpośrednio jest to lepsze niż orka na wiosnę. A zresztą i z tego obornika ubyłaby do wiosny w oborze część dość znaczna. Oprócz takich wypadków wyorujemy teraz i takie miejsca, gdzie do ostatka mieliśmy korzystną pasionkę, a ze względu na brak suchych pasz zimowych, tak w tym roku groźny, staraliśmy się jak najdłużej wyganiać bydło w pole. Jakież przytem suchawe pagórki nadłaczne, próchniczne wyorujemy teraz, z czego darne, gdy mrozy ją rozkruszą, zwieziemi na wiosnę w podwórze, by mieć w maju i w czerwcu dodatkową ściółkę, bo pamiętać warto, że nie będzie w roku przyszłym czym słać i bardzo się przyda taka zapobiegliwość, już teraz przedsięwzięta. Niewiele łąka na tem straci, zwłaszcza, że takie wzgórki nie tylko na pograniczu pól i łąk, ale i nad rowami łąkowymi zalegają w bardzo wielu gospodarstwach, a te właśnie wzgórki z nad rowów szczególnie warto do nawozu domieszać jako zawierające próchnicę dobrze już odkwaszoną.

Oprócz powyżej zaznaczonych robót pługą jeszcze jedna bardzo ważna robota się nastrocza, mianowicie wyrobienie ścieków, czyli przegonów po wszystkich polach. Podkreślam „po wszystkich“, — gdyż nasi rolnicy w przeważnej liczbie ograniczają się do przegonów na polach ozimych, gdy tymczasem orki przedzimowe pozbawione są dobrodziejstwa odpływu. A z tego skutkiem, że na różnych dołkach zimowe wody stoją niby stawki, a przeto opóźnia się wiosenna robota. A to przecie ogromna szkoda z tego wynika, gdyż każdy dzień opóźnienia wiosennych robót przyczynia się do zmniejszenia plonów. I choć rolnicy o tem wiedzą, mało dbają o owe przedzimowe osuszanie. Ciągnąć przegony, dać ich lepiej za dużo niż za mało, a przytem dobrze uważać, żeby przy rowach przez po-przecznik szły przegony dość głęboko, bo bywa, że nad rowami zagony są wyższe, tak, że woda później gromadzi się i rozlewa na polu przed owym ostatnim zagonem, nie mając ostatecznego spływu w rów.

F. St.

Dział lokalny

I wiadomości z Ziemi Śląskiej

Poniedziałek, dnia 19 listopada 1928 r.

Dziś: Elżbiety. Wschód słońca o godz. 7,02, zachód o godz. 15,40; wschód księżyca o godz. 12,57, zachód o godz. 21,23.

Jutro: Feliksa Walejusza. Wschód słońca o godzinie 7,04, zachód o godz. 15,39; wschód księżyca o godz. 13,19, zachód o godz. 22,41.

Plantacje herbaty na Śląsku?

Warszawski „Kurjer Poranny” donosi, iż jeden z kupców katowickich, opierając się na opinii fachowców, że warunki klimatyczne w naszym kraju nadają się do hodowli herbaty, postanowił przeprowadzić w tej dziedzinie ciekawą próbę. Na obszarze 100-morgowym obok kopalni „Ferdynanda” urządził plantację herbaty i jest przekonany, że w ciągu kilku lat będziemy mieli polską herbatę.

Składnica Modelarska przy Zarządzie Głównym L. O. P. P. w Warszawie, ul. Długa 50, sprzedaje na miejscu oraz wysyła na prowincję lotnicze materiały modelarskie po cenie kosztów własnych placówkom L. O. P. P., organizacjom szkolnym za zaliczeniem natomiast osobom trzecim za uprzednim nadesłaniem należności. Cenniki wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Z RYBNICKIEGO

Rozporządzenie policyjne, dotyczące zabezpieczenia ruchu ulicznego w obrębie miasta Rybnika.

Na podstawie §§ 5 i 6 ustawy o zarządzie policyjnym z dnia 11-go marca 1850 roku (Zbiór ust. str. 265) oraz § 143 o ogólnej administracji z dnia 30-go lipca 1883 roku (Zbiór ust. str. 195) wydaje się za zgodą Magistratu dla miasta Rybnika następujące rozporządzenie policyjne.

§ 1.

W celu zabezpieczenia ruchu ulicznego w obrębie miasta Rybnika wszelki ruch kołowy na ulicach i placach miasta podlega regulacji według umieszczonych przy poszczególnych ulicach i placach tablic ostrzegawczych, jak tablic kierunkowych, zamykających ruch, stacjonowania i t. p.

§ 2.

Niestosowanie się do niniejszego rozporządzenia karane będzie grzywną do 9 zł. lub odpowiednim aresztem.

§ 3.

Niniejsze rozporządzenie obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Rybnik, dnia 30 października 1928 r.

Urząd Policji Miejskiej:

(—) Weber.

Rybnik. (Srebrne wesele) obchodził w ub. piątek właściciel składu jubilerskiego p. Wincenty Zoremba. Do życzeń ogólnych dołączamy i nasze życzenia. Jubilatowi „Szczęść Boże”!

— (Baczność, Sokoli!) Ćwiczenia oddziału starszych odbywać się będą od wtorku do poniedziałku o godz. 8 wieczorem w ćwiczeniach przy gimnazjum państwowym. Uprasza się o liczne przybycie.

Chwałowice. (Zatwierdzenie członka Zarządu szkolnego.) Jako wybrany członek Zarządu szkolnego w Chwałowicach zatwierdzony został Ludwik Tendera, górnik z Chwałowic.

Pogrzebień. (Parcelacja.) Dwór w Pogrzebieńiu rozparcelowano. Gazety niemieckie żala się, że uwzględniono tylko Polaków, natomiast gospodarze, zaliczający się do mniejszości niemieckiej, nic nie otrzymali. Wiadomość ta jest o tyle niecisła, że w Pogrzebieńiu wogóle niema Niemców. Przy tej sposobności warto wskazać na „Siedlungi” po stronie niemieckiej. Wiadomo, że rozparcelowano tam kilka dworów, lecz ziemie otrzymali tylko rodowici Niemcy, których polska ludność nazywa — „Nassauerami”, dalej szwydadzianie, a więc również rodowici Niemcy, oraz kilkunastu zniemczonych rolników.

Gaszowice. (Zatwierdzenie Zarządu szkolnego.) Członkami Zarządu szkolnego w Gaszowicach zostali zamianowani pp.: Alojzy Halemba, maszynista, i Tomasz Mazurek, rolnik.

Czernica. (Zatwierdzenie członka Zarządu Zw. szkolnego.) Członkiem Zarządu szkolnego w Czernicy został zamianowany p. Paweł Krajczok II. z Czernicy.

Zory. (Następny targ na konie i bydło) odbędzie się tu w środę, dnia 21 b. m.

Pszów. (Nałogowy pijak.) Górnik Alojzego Rogosia, stąd, wpisano na listę nałogowych pijaków.

Biertułtowy. (Zamknięcie drogi.) Szosa Biertułtowy-Rydułtowy (w Biertułtowach) z powodu przebudowy zamknięta zostaje dla ruchu kołowego od 19 do 30 b. m. Ruch kołowy odbywać się będzie przez Głozyny-Pszów-Rydułtowy i przez kopalnię Hoym do szosy Raciborskiej.

Zakończenie Wystawy Rzemieślniczej.

Wczoraj około godziny 5-tej po południu zamknięto Wystawę Rzemieślniczą w obecności przedstawicieli Izby Rzemieślniczej oraz Komisji rzeczoznawców. Po zakończeniu rozdał pełnomocnik Izby Rzemieślniczej, p. Wróbel, odznaczenia dla wystawców. Każdy niemal z wystawców otrzymał czy to medal lub też dyplom albo uznanie. Rozdano 10 odznaczeń złotych, m. in. także p. Marji Wilkowskiej, której stoisko rzeczywiście wybijalo się z pośród innych. Nie mniej umiejętnie wystawiał swoje wyroby kuśnierskie p. Cwik. Ekspozycję jego komisja badała bardzo szczegółowo i znalazła wykonanie tak dokładne, że obdarzyła go także złotym medalem. P. Cwik jest pierwszorzędnym fachowcem; przed wojną pracował w wielkich warsztatach zagranicą, jak w Paryżu, Berlinie, Dreźnie i t. d.

Poniżej podajemy spis odznaczonych:

Medal złoty otrzymali:

Cwik Franciszek, kuśnierz, Rybnik.
Wilkowska Marja, modniarka, Rybnik.
Smolka Karol, instalator, Rybnik.
Jędrzejczyk Robert, rzeźbiarz drz., Rybnik.
Wiesolek Filip, siodlarz, Szopienice.
May Jerzy, elektrykarz, Rybnik.
Zoremba Wincenty, optyk, Rybnik.
Kaiser Paweł, rzeźbiarz drz., Rybnik.
Szołka Augustyn i syn, obuwn., Rydułtowy.
Modlich Wincenty, obuwnik, Rybnik.

Medal srebrny otrzymali:

Biliński Stanisław, krawiec, Rybnik.
Sznarkowa Marja, krawcowa, Rybnik.
Malik Juliusz, krawiec, Rybnik.
Ciupka Jan, krawiec, Rybnik.
Starzyński Franciszek, rzeźbiarz drz., Rybnik.
Kuśka Jan, blacharz, Rybnik.
Galochowa Meta, fryzjerka, Rybnik.
Barwik Robert, drukarz, Rybnik.
Szypuła Franciszek, obuwnik, Rybnik.
Schmidt Maks, kowal, Pszów.
Bartoniak Adolf, ślusarz, Rybnik.
Leśnik Antoni, kowal, Rybnik.
Paprotny Urban, kołodziej, Rydułtowy.
Siedlaczek Tomasz, rzeźbiarz kam., Rybnik.
Morgała Florjan, kaflarz, Rybnik.
Dudek Józef, górnik, Kop. Rymer.
Cmok Karol, stolarz, Rydułtowy.
Drzeniek Wiktor, obuwnik, Kop. Emy.
Mildner Ernst, malarz, Rybnik.

Medal brązowy otrzymali:

Hoffmann Jan, krawiec, Rybnik.

Przyszwice. (Odroczenie terminu wynajęcia polowania.) Z powodu sprzeciwów wynajęcie polowania w gminie Przyszwice odbędzie się dopiero w terminie późniejszym, który zostanie podany później do publicznej wiadomości.

Wodzisław. (Nałogowi pijacy.) Na listę nałogowych pijaków wpisani zostali: Smykała Józef, bezrobotny; Pietrek Paweł, bezrobotny; Pietrek Józef, bezrobotny; Sosna Edward, bezrobotny; Sosna Karol, bezrobotny; Opawski Wiktor, murarz, i Józef Schliff, dezynfektor, wszyscy z Wodzisławia.

Z KATOWICKIEGO.

Katowice. (Dziennikarze włoscy na Śląsku. W wtorek, dnia 20 b. m., dziennikarze włoscy, którzy obecnie zwiedzają Polskę, przybędą do Katowic celem zwiedzenia przemysłu śląskiego.

Z CAŁEJ POLSKI.

Rocznica zgonu Sienkiewicza.

Warszawa. W czwartek, jako w dwunastą rocznicę zgonu Henryka Sienkiewicza, odprawione zostało w katedrze św. Jana nabożeństwo żałobne za spójność duszy wielkiego pisarza i obywatela. Mszę św. odprawił J. Em. ks. kardynał Kakowski. Na nabożeństwie prócz rodziny obecni byli księża biskupi Gall i Szlagowski, członkowie zarządu Macierzy Szkolnej oraz liczne delegacje.

ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

Bytom. (Nagły zgon ś. p. Kałużniackiego.) — Zmarł nagle wskutek udaru sercowego członek międzynarodowego sądu rozjemczego w Bytomiu i prezes senatu ś. p. Kałużniacki. Ś. p. Kałużniacki był w sądzie rozjemczym przedstawicielem rządu polskiego. Wskutek śmierci ś. p. K. dalsze obrady sądu rozjemczego zostały przerwane do chwili zamianowania przez rząd polski następcy.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Jubileusz „Kurjera Polskiego” w Chicago.

Z Chicago odebraliśmy numer jubileuszowy „Kurjera Polskiego”, Milwaukee, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, wydany z okazji 40-lecia najstarszego dziennika polskiego za Oceanem i z okazji 10-lecia Rzeczypospolitej Polskiej. Za wydanie to, będące najpotężniejszym wydawnictwem, na jakie zdobył się dotąd dziennik polski, Prezydent Stanów Zjednoczonych w liście, adresowanym do wydawców „Kurjera Polskiego”, przesał gratulacje i wyrazy uznania.

Wincek Maksymilian, kupiec, Rybnik.
Grünspek Józef, szklarz, Rybnik.
Sand Benno, piekarz, Niedobczyce.
Szkoła Rolnicza Rybnik, za wyr. koszykarskie.
Kominek Józef, cholewiarz, Rybnik.

Dyplom uznania otrzymali:

Kurzawa Stanisław, tow. kraw., Rybnik.
Samarzewski Wojciech, szkoła kroju, Królewska Huta.
Kowol Konstanty, kamieniarz, Pszów.
Joiko Jan, stolarz, Rybnik.
Winkler Emil, handel mebli, Rybnik.
Drzewiecki Kazimierz, pantoflarz, Rybnik.
Ociepka Antoni, Rybnik, za wyroby cement.
Beyga Czesław, kupiec, Rybnik.
Grünspek Eryk, szklarz, Rybnik.
Trojanowski Adam, drogerja, Rybnik.
Pospiech Paweł, ślusarz, Rybnik.
Łatko Emil, art. malarz, Chwałowice.

Z powyższego wynika, że komisja była bardzo hojna. Więcej efektu byłoby, gdyby rozdano mniej odznaczeń. Nie chcemy krytykować komisji, która, jako fachowa, najprawdopodobniej mniej brała pod uwagę względy, które nie przemawiają za odznaczeniem. Podobno pewni wystawcy, nie otrzymawszy złotego medalu, nie przyjęli srebrnego i demonstracyjnie opuścili salę wystawy. Nie każdy może otrzymać złoty medal, jak również nie każdy może otrzymać srebrny. Pewnie, że są i tacy, którzy nie zasłużyli na srebrny medal, ale to już sprawa rzeczoznawców. Niema się o co gniewać i rozpacz. Trzeba tem więcej pracować, aby przy następnej wystawie pobić konkurencję, trzeba walczyć pracą o złoty medal. Może przy następnej wystawie będzie okazja dla tych niezadowolonych otrzymać złoty medal. Zależy to tylko od pracy i umiejętności. „Dem Tüchtigen freie Bahn” — mówi przysłowie niemieckie.

Tydzień wystawy zatem minął i rzemieślnicy nasi wróć do swoich warsztatów i tam kontynuować będą swoją codzienną pracę. Niejeden, zachęcony sukcesem, pracować będzie z podwójną energią. Czy wystawa dodatnio odbije się na warsztatach rzemieślniczych, to pokaże najbliższa przyszłość. W każdym razie rzemieślnicy nasi udowodnili, że warsztaty ich zdolne są wykonać najróżniejsze prace. Jedynie nienormalne położenie gospodarcze, a jeszcze więcej nieracjonalne podatki ujemnie wpływają na rozwój rzemiosła. Słychać o reformie ustroju podatkowego. Może nowy ustrój podatkowy ulży rzemiosłu. Wówczas dopiero władze skarbowe odczułyby, jak słuszne są domagania rzemiosła i kupiectwa.

Ze sportu.

Walki o mistrzostwo Ligi.

I. F. C. Katowice — „Wisła” Kraków 1:1 (0:1).

Walka powyższa zadecydowała o mistrzostwie „Wisły” w Lidze. „Wisła” zatem po raz drugi jest mistrzem Ligi Piłkarskiej w Polsce. Gra toczyła się na boisku w Katowicach przy udziale około 8000 widzów.

„Polonia” Warszawa — K. S. „Ruch” Wł. Hajduki 3:4 (2:2).

„Warszawianka” — „Śląsk” Świętochłowice 3:2.

„Warta” Poznań — „Turyści” Łódź 0:1.

„Legia” Warszawa — „Czarni” Lwów 1:0.

Walki o wejście do Ligi.

L. T. S. G. Łódź — „Garbarnia” Kraków 5:1 (0:0).

„Garbarnia”, z którą „Pogoń” katowicka nieślusnie przegrała, wykazała ostatnią grą, że nie jest drużyną, godną wejścia do Ligi.

„Cracovia” Kraków — „Slavia” Morawska 6:1 (3:1).

K. S. „Silesia” Paruszwice — K. S. „Rozwój” Katowice 3:2 (0:0).

Dzięki powyższemu wynikowi Paruszwice prowadzą obecnie w tabeli w walkach o wejście do B-Ligi.

Czesi budują pierwszy pomnik dla min. Benesza.

Wedle wiadomości, które nadeszły z czeskiego Cieszyna, postanowiła tamtejsza kolonia czeska wybudować pierwszy pomnik dla uczczenia zasług obecnego czeskiego ministra spraw zagranicznych, dr. Benesza. Pomnik wykonany ma być w naturalnej wielkości i stanie w jednym z gimnazjów czeskich w Cieszynie.

Muzeum w masach lodowych.

Wedle doniesień z Moskwy władze sowieckie na wniosek jednego z profesorów zamierzają urządzić olbrzymie muzeum, które zbudowane byłoby z mas śnieżnych. W muzeum tem przechowywane byłyby szkielety ludzi i zwierząt, ponieważ ostatnio udowodniono, że w masach śnieżnych najmniej niszczej wszelkie materje.

Ciekawostki paryskie.

(Własna służba korespondencyjna.)

Paryż, w listopadzie.

Stolica nadsekwąńska stoi obecnie znowu w pełni swego sezonu. Ruch, gwar, gorączkowe tempo, wspaniałe przyjęcia salonowe, dziwactwa oraz najbardziej frapujące sensacje artystyczne i towarzyskie, wszystkie te atrybuty, które cechują wielkoświatowość Paryża, jego czar i ponętność, błyszczą obecnie pełnym odblaskiem, składając się na barwną mozaikę codziennego życia. A wszędzie zauważyć daje się tyle urozmaiceń oraz widzi się tak błyskawiczny i szalony niekiedy rozmach, że doznaje się wrażenia, jakby wszyscy i wszędzie podali sobie ręce, by w mury nadsekwąńskie wprowadzić jak najwięcej ożywienia, by jak najdalej nawet zakątki ulic i placów paryskich olśnić jak najsilniejszą tęczą barw i jak najdoniośniej harmonią gwaru.

W każdej dziedzinie, na każdym kroku nie brak nowości i sensacyjek, które tem żywsze wywołują poruszenie i tem większą skupiają na sobie uwagę. I tak ostatnio w kołach politycznych obok sprawy przesilenia rządowego i kombinacji na temat nowego rządu mówi się dość głośno i o pewnej zabawnej przygodzie, która ostatnio spotkała 2-ch popularnych ministrów francuskich, a to ministra spraw zagranicznych Brianda i ministra oświaty Herriota.

Oto bowiem związek ogrodników francuskich zawiadomił ostatnio ministra Brianda, że ogrodnicy w uznaniu zasług ministra na polu polityki zagranicznej Francji postanowili pewien gatunek wspaniale rozwijającej się róży nazwać imieniem ministra Brianda. Odtąd więc róża „Aristides Briand“, przypięta do kostiumów pięknych pań, na każdym kroku przypominać ma zasługi popularnego ministra.

O ile jednak ten rodzaj uczczenia działalności ministerjalnej mógł już wydawać się dziwaczny, o tyle dalej jeszcze poszli zwolennicy ministra Herriota, a to odsprzedawcy wyrobów tytoniowych. Oto bowiem odsprzedawcy tytoniowi, zgrupowani w specjalny związek, biorąc prawdopodobnie pod uwagę ten wzgląd, że minister Herriot jest namiętnym palaczem fajki, postanowili Herriota zamianować honorowym prezesem swego związku. Sprytni odsprzedawcy tytoniowi uczynili to prawdopodobnie w nadziei, że minister Herriot poprze w ten sposób wobec rządu ich żądania i interesy. Przechowali się jednak. Oto bowiem, gdy z okazji tej niezwyklej nominacji urządzono ku czci ministra Herriota bankiet i gdy spodziewano się, że minister wygłosi odpowiednio „gorące“ przemówienie, popierające żądania związku, minister Herriot zabrał głos, lecz zamiast o tytoniu mówić, zaczął o... muzyce, o genjuszu Mozarta i Bethovena. Powiadają, że bardziej wyrafinowanej zemsty nie mógł Herriot obmyśleć.

Tej pomysłowości ogrodników i sprzedawców tytoniu pozazdrościli jednak widocznie cukrownicy paryscy i, nie mogąc już zwrócić na siebie uwagi jakąś nową „honorową“ nominacją, postanowili wystąpić z propozycją reformy dotychczasowego kalendarza. Chodzi w szczególności zaś cukrownikom o to, aby święto Wielkanocy przestało być świętem ruchomym, lecz by wyznaczone zostało na pewną ściśle określoną, powtarzającą się datę. Aby akcję swą uczynić jednak tem głośniejszą i tem bardziej interesującą, postanowili cukrownicy ograniczyć się nie tylko do działania we Francji, ale ponadto wystąpić z odpowiedniami wnioskami wobec... Ligi Narodów. I potrafił ktoś już prześcignąć ten pomysł? Zdaje się, że nikt.

Chyba, że zechcemy wziąć pod uwagę znanego francuskiego mistrza perfum i pudru, Cotty'ego. Znany ten przemysłowiec, który dorobił się olbrzymiej fortuny na swych wyrobach toaletowych, ma już pod dostatkiem sławy, płynącej z... perfum i postanowił wielkość swego nazwiska rozświetlić również i jako redaktor i wydawca. Za drogie pieniądze kupił zatem Cotty dwa codzienne pisma paryskie: „Figaro“ i „Gaulois“ oraz ponadto celem zduszenia egzystencji innych dzienników

paryskich założył nowy codzienny organ p. t. „L'Ami du Peuple“, który zaczął sprzedawać po śmiesznie niskiej cenie 10 centimów. Wobec tego, że inne pisma kosztują przeciętnie 25 centimów, przeto manewr Cotty'ego spotkał się z ogólnym oburzeniem i wywołał jak najostrzejszą wojnę reszty prasy paryskiej przeciwko Cotty'emu. Fabrykant perfum postanowił jednak nie ustąpić. I tak ostatnio sprzedał Cotty swoje fabryki w Stanach Zjednoczonych i, zyskawszy w ten sposób blisko półtora miljaru franków, ruszył do nowej walki konkurencyjnej. W ostatnich dniach ukazał się też wieczorny dziennik, założony przez Cotty'ego, który również sprzedawany jest po cenie 10 centimów. Pozostałe dzienniki paryskie, złączone we wspólny koncern, starają się na każdym kroku utrudnić pracę Cotty'emu, ten jednak, posiadając olbrzymie fundusze, nie dba o ataki wrogów i prowadzi na szeroką skalę zakrojoną walkę konkurencyjną. A ponieważ dzienniki Cotty'ego dzięki dość niskiej cenie umiały zyskać dość duże powodzenie, przeto ta oryginalna „wojna prasowa“ jest bardzo żywa i echa jej rozlegają się dość silnie w kołach paryskich.

Nielada sukcesem pochwalić mogą się również i literaci paryscy. Oto bowiem związek literatów odkupił wspaniały pałac „Hotel de Massa“ i postanowił zamienić go w stałą siedzibę reprezentacyjną życia literackiego. Co jednak jest w sprawie tej najciekawsze, to to, że pałac ten, który dotąd stał w alejach Champs d'Elysees, obecnie dzięki anjnowszemu środkom technicznemu przenoszony jest w całości do parku paryskiego obserwatorium i tam kamień na kamieniu ustawiany jest w ten sposób, jakby cały gmach został w „cudowny sposób“ ruszony z miejsca. Ta niezwykła robota tłumaczy się w ten sposób, że „Hotel de Massa“ jest starym zabudowaniem architektonicznym i ma swoją głośną sławę historyczną, to też literatom francuskim chodziło o to, aby te wspaniałe mury przenieść nie naruszone w inne miejsce.

Nawet najubożsi i najmniejsi mieszkańcy Paryża postanowili „coś“ dodać ze swej strony, aby ożywić obecnie dni nadsekwąńskiej stolicy. I tak w ostatnich dniach zorganizowali targarze paryscy „wielki bieg okrężny dookoła Paryża“. Stanęli zatem u mety dobrze znani w Paryżu targarze ze swymi uwukołowymi wózkami, obciążowanymi odpowiednimi ciężarami i wśród ogólnego poruszenia ruszyli do zabawnego wyścigu przez główne ulice miasta. Nie obeszło się przytem oczywiście bez honorów dla „zwycięzcy“, który odtąd zaliczany jest do rzędu „sław paryskich“.

Skoro ponadto dodamy, że teatry paryskie stoją pod znakiem ożywionego repertuaru i że rewe paryskie błyszczą najbardziej egzotycznym przepychem i urozmaicheniem, otrzymamy pewne niezaczne echo obecnych nastrojów potężnej stolicy nadsekwąńskiej, w której, jak ostatnio obliczono, zabawia się i żyje 2,871.000 mieszkańców.

Br. Jas—ki.

Czy zrozumiał?

- Taka jestem niespokojna o mego męża, panie doktorze!
- Czemu?
- Podobno pan go teraz stale leczy?
- Nie, pani mąż przestał być moim pacjentem.
- Dziękuję. Jest to wskazówka, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

Zna się na wszystkim.

Pewien młody człowiek stara się o posadę. Zjawia się wreszcie po długich poszukiwaniach w pewnym większym przedsiębiorstwie. Szef biura, przed którym stanął on z prośbą o posadę, zapytuje go: — A czy zna pan podwójną buchalterję biurową? — Znam nawet potrójną, a to jedną buchalterję dla szefa, drugą dla akcjonariuszy i wspólników, trzecią wreszcie dla władz podatkowych.

Rozmaitości.

Wilhelm przyrzeka...

Z Hagi donoszą: Według oświadczenia, które złożył holenderski minister spraw wewnętrznych, dr. Kan, były cesarz Niemiec, Wilhelm, miał przyrzec, iż nie będzie brał więcej udziału w życiu politycznym, przebywając w Holandji.

Oświadczenie wywołane było interpelacją kilku członków parlamentu holenderskiego w związku z ostatnimi enuncjacjami byłego cesarza, które były opublikowane w Niemczech i zagranicą.

Włosi chcą wskrzesić zaginione miasta etruskie we Włoszech.

Wedle ostatnich doniesień postanowił rząd włoski podjąć prace około wydobywania z podziemi jednego z zaginionych miast Etrusków, którzy zamieszkiwali Włochy za czasów cesarstwa rzymskiego i którzy w owych czasach w kulturze i sztuce rzymskiej odgrywali bardzo dużą rolę. Miast etruskich było wówczas w całej Italji około 80, wszystkie one jednak zginęły skutkiem wojny z Rzymem. Rząd włoski postanowił odkopać jedno z najważniejszych miast etruskich, mianowicie Populonię, położoną nad wybrzeżem thyrenejskim. Inżynierowie, którzy kierować mają temi pracami, sądzą, że uda im się wydobyć z podziemi wartościowe skarby, które na historję i kulturę owych czasów pozwolą rzucić właściwe światło.

Polowanie na niedźwiedzia polarnego na ulicach miasta.

W Lyonie odbyła się w ostatnich dniach niezwykła obława na niedźwiedzia polarnego. Oto z klatki cyrku, który w tych dniach zawitał do miasta, udało się zbiec jednemu z białych niedźwiedzi i wymknąć się na ulice miasta. Wśród mieszkańców powstał popłoch. Niedźwiedź jednakże wskoczył do wody i spokojnie płynął przez rzekę. W pewnej chwili jednak wyszedł niedźwiedź znowu na ulicę. W tej chwili puszczono się za nim w pogoń, wszelkie wysiłki stawały się jednak daremne. Wreszcie policja, nie mając innego wyjścia, zagnała zwierzę w boczną ulicę i tam zastrzeliła je.

Rewja Józefiny Baker wygwizdana w Berlinie.

W ostatnich dniach odbyła się w Berlinie zapowiadana już od dłuższego czasu premiera specjalnej rewji, zorganizowanej przez znaną mulatkę paryską Józefinę Baker. Wobec tego jednak, że spektakl został niezbyt sumiennie przygotowany, publiczność w czasie przedstawienia zaczęła tupać i gwizdać, zmuszając aktorów do opuszczenia sceny. Nie pomogły ani wysiłki Józefiny Baker, ani też starania innych dobrze znanych aktorów. Publiczność opuściła teatr z wyrazami silnego niezadowolenia.

Oskarżony, usłyszawszy wyrok, uciekł z sali sądowej.

Niezwykły ten wypadek wydarzył się ostatnio przed sądem berlińskim. Oto bowiem w chwili, gdy skończone zostało postępowanie sądowe przeciwko pewnemu oszustowi, nazwiskiem Kanthofen, i gdy trybunał udał się na naradę, by w myśl wniosku prokuratora powziąć decyzję co do wysokości kary dla oskarżonego, ten, korzystając z ogólnego zamieszania, zbiegł ze sali sądowej. Wszelkie poszukiwania pozostały dotąd bez rezultatu.

Najwspanialsza trasa automobilowa.

Rada gminna miasta Brighton w Anglji uchwaliła w ostatnich dniach wniosek, by pomiędzy Londynem a Brightonem wybudować idealną trasę dla ruchu automobilowego. Trasa ta miałaby 25 kilometrów długości i byłaby w godzinach nocnych oświetlona przez 25 tysięcy reflektorów, które, ustawione co 15 metrów, oświetlałyby najzupełniej całą drogę. Wstępne prace nad budową mają być rozpoczęte natychmiast, skoro tylko parlament angielski uchwali konieczne ustawy, związane z budową.

Nakładca i wydawca: M. Kwiatkowski w Rybniku. Za redakcję odpowiedzialny Ignacy Knapczyk, Rybnik.

J. Kulpa
Rybnik, ul. Sobieskiego

poleca NA GWIAZDKĘ:

Torebki damskie - Portfele -
Teczki aktowe - Noże - Brzytwy
Fajki - Cygarniczki - Walizki - Manicury - Kasetki do szycia - Garnitury
do golenia - Laski - Zabawki - Gry towarzyskie - Albumy do pocztówek i poezji -
Podkłady do pisanja - Teczki do pisanja

oraz różne inne artykuły

po najniższych cenach.

Chorzy

żadacie nadesłanie gratis nader ciekawej pouczającej broszury: „Znaczenie Ziół“. Zapowiada ona zupełny przewrót w lecznictwie. Adres: **Liszeki, Apteka.**

Miejska Kasa Oszczędności

w RYBNIKU

udziela obywatelom

miasta Rybnika krótkoterminowych po-

życzek na dogo-

dnych warunkach.

Ogłaszajcie w naszej gazecie.

Emil Winkler

Składnica i Fabryka mebli

i wyrobów tapicersko-dekoracyjnych

Rybnik

przy starym kościele

: Telefon nr. 10-44 :

poleca na najdogodniejszych warunkach

MEBLE

wszelkiego rodzaju.

Nowożeńcom dają przy zakupnie mebli powóz (lan dauer) bezpłatnie.